



Ćwiczenie zmysłów

Rozwijanie duchowych zdolności

Każdy bowiem, który się karmi mlekiem, nie pojmuje jeszcze nauki o sprawiedliwości, bo jest niemowlęciem; pokarm zaś stały jest dla dorosłych, którzy przez długie używanie mają władze poznawcze wyćwiczone do rozróżniania dobrego i złego – Hebr. 5:13-14.

Te słowa z listu do Hebrajczyków zostały skierowane do braci, którzy nie korzystali w pełni ze swych przywilejów. Wymogi życia w wierze były trudne. Próba czasu zmęczyła ich, w wyniku czego dryfowali z powrotem do świata. Wzrok fizyczny zaczynał brać górę nad wizją Tego, który jest niewidzialny. Na zewnątrz nadal pozostawał pozór pobożnego życia, jednak jego moc zanikała. Duchowe zdrowie stało pod znakiem zapytania. Ich wzrost został zahamowany na skutek spożywania samego mleka, właściwego dla niemowląt, przy jednoczesnym zaniechaniu zmiany pokarmu na stały. List ten był zatem wezwaniem; pobudką mającą skłonić ich do lepszych rzeczy.

Istnieje niewielka różnica między greckim słowem „kalos” (dobry) i „kakos” (zły). Tak wzrok, jak i słuch muszą być wyostrzone, aby sprawnie dostrzegać tę różnicę. Zmysł dzieci wymaga ćwiczenia, aby osiągnąć spostrzegawczość mądrych.

Te słowa nadal pobudzają każdego Bożego świętego. Niezależnie od etapu rozwoju osiągniętego do tej pory, duch wciąż wzywa nas do dalszego poznawania dróg Bożych i Jego umysłu. Naszym duchowym celem jest osiągnięcie pełni poznania Chrystusa (Dz. Ap. 18:26; Efez. 1:23).

Wieczność włożył w ich serca (Kazn. 3:11).

Pan włożył wieczność w serce człowieka, dał mu umysł zdolny do myślenia i rozważania tajemnic swego istnienia i swego ziemskiego domu. W dzisiejszych czasach, zgromadzona wiedza rośnie z niewiarygodną szybkością w porównaniu z minionymi wiekami. Jednak największe ludzkie umysły i intelekty przyznają, że dotknęliśmy zaledwie powierzchni dzieła Wszechmocnego. Spójrzmy w górę. Od razu bezkres czasu i przestrzeni przeciwstawia się naszemu skończonemu umysłowi. Jednak są to tylko krawędzie dróg Bożych.

A teraz podnosi On zasłonę i objawia nam dzieło o

wielkości zdolnej przyćmić wszystko. Chmury chwały rozstępują się, aby błogosławić oczy tych, których On wzywa do zamieszkania w Jego niebiańskim domu, aby mogli dostrzec początek nowego tworzenia. To jest właśnie ów radosny widok ukryty przed mądrymi! (Łuk. 10:21).

Wysławiam cię za to, że cudownie mnie stworzyłeś (139:14).

W chwili narodzin każde niemowlę jest wyposażone w zmysły pozwalające mu zarówno na uzyskanie samoświadomości, jak i nawiązanie relacji z otoczeniem. Każdy cenny dar zmysłów przyczynia się do pełnego korzystania z ludzkiego życia. To właśnie dzięki tym naturalnym zmysłom dziecko rośnie i uczy się rozpoznać dobro i odrzucać zło, które grozi mu krzywdą. Ich brak od razu naraziłby na szwank zdrowie i bezpieczeństwo dziecka. Cud widzenia rozpoczyna się teraz; również w stosunku do tych, których oczy zrozumienia zostały otwarte przez Pana na widoki królestwa prawdy, które przyćmiewają wszystkie rzeczy na ziemi.

Do cudownej swojej światłości (1 Piotr. 2:9).

Z ciemności łona matki dziecko pojawia się w świecie światła i jasności, który na początku jest poza jego zdolnością pojmowania; rzeczywistością zbyt przytłaczającą dla niewprawnego umysłu.

Od tego pierwszego wejścia do tego królestwa, wzrok duchowy musi się rozwijać. Nowe, piękne miejsca czekają na odkrycie; każde z nich powinno być przechowywane w pamięci. W ten sposób, umysł staje się skarbcem. Nasz Pan chce się dzielić ze swymi dziećmi wieloma cennymi prawdami.

Albowiem sam Ojciec miłuje was (Jan. 16:27).

Nasze rodzicielskie reakcje na każdym etapie rozwoju dziecka pozwalają choć w niewielkim zakresie zrozumieć radość naszego Ojca, gdy widzi On postępy w naszym wzroście. Z pewnością, cieszy się z pierwszego uśmiech poznania i kilku pierwszych kroków w kierunku rozpostartych ramion. Kto jednak może powiedzieć, jaką pełnię ojcowskiej miłości postęp ten wzbudza w Jego sercu! Ćwicząc duchowe zmysły poznajemy naszego Ojca i stajemy się coraz bardziej świadomi ciepła Jego miłości i opieki, świadomości całkowite-



go bezpieczeństwa jakie ze sobą niesie oraz poczucia zadowolenia z przynależności do Jego wspaniałej rodziny.

Czym zatem są te zmysły nowego umysłu? Jak działają? I w jaki sposób mają one być ćwiczone?

I poznasz Pana (Oz. 2:22).

Ponieważ jesteśmy dziećmi kochającego Boga, którego nie widziało ludzkie oko, nasza tęsknota do poznania regularnie się pogłębia. Ojciec odpowiada na takie pragnienia, objawiając się nam na różne sposoby i ciesząc się z naszych odkryciami. Bóg mądrze postępuje ze swymi dziećmi, w celu ich wzmocnienia i zaspokojenia ich potrzeb co do poświęcania im uwagi. Pierwszym słowem z usta dziecka jest „Abba”, które wskazuje na uznanie i pragnienie utrzymania więzi miłości z Ojcem oraz potrzebę opieki z Jego strony (Rzym.8:15).

Nowy umysł rośnie i zdaje sobie sprawę z tego, że jest znacznie więcej do nauczenia się i dowiedzenia się o Tym, od którego zależy nasze życie. I tak rozpoczyna się proces kształcenia umysłu, zdawania sobie sprawy z chwały, jaka otacza imię Ojca. Ponieważ każde dziecko jest księciem i dziedzicem Bożym, do niego należy przyszłość pełna szczęścia i radości. Aby osiągnąć ten stan, konieczne są określone przygotowania. Tu, na ziemi, uczymy się żyć z niewysłowioną chwałą naszego drogiego Ojca (2 Kor. 3:18).

Tak wiele nas czeka, a nawet połowy z tego nie potrafimy znieść. Serce musi zostać powiększone, aby objąć głębokość i długość Boskiej miłości. Powodem, dla którego idziemy obecną ścieżką oraz wielkim planem kryjącym się za wszystkimi okolicznościami i próbami jest to, że możemy nauczyć się bardziej poznawać i kochać naszego Ojca. Bez pochodzących od Niego zmysłów duchowych i bez ich ustawicznego wykorzystywania i rozwijania, nie bylibyśmy w stanie poznać tego błogosławieństwa. Jednak nasza droga została tak zaplanowana, aby krok po kroku przyzwyczajając nasze oczy i uszy do rzeczy których oko nie widziało i ucho nie słyszało, które pozostają poza możliwościami cielesnego pojmowania (2 Kor. 12:4).

Wyciągajcie dla niej kłosy ze snopków (Rut 2:12-17).

Cennymi przebłyskami naszego Boga są złote „kłosy” pozostawione celowo na polu przez naszego „Boaza”, abyśmy mogli je zbierać. W ten sposób uczymy się tytułów, które opisują naszego Pana i to, czym się stał dla nas, a my dla niego. I tak przekonujemy się, że wielki, wszechmocny Bóg, który stworzył gwiazdy na niebie, teraz dba o każdy krok swych owiec, chroniąc je,

karmiąc i prowadząc na zielone pastwiska. Możemy mieć pewność, że nie spotka nas nic, co uszłoby Jego uwadze.

Pieśń Dawida staje się naszą własną, gdy dostrzeżemy Bożą rękę prowadzącą nas we wszystkich kłopotach i problemach życia. Bóg Jehowa staje się mym pasterzem; ja, jego owca, przedmiotem jego troski (Ps. 23:1). Błogosławieństwo jakie niesie ze sobą ta wizja pokazana jest w poczuciu wewnętrznego spokoju, które może być osiągnięte w doświadczeniach i próbach. Wtedy właśnie powinniśmy wzywać imienia Bożego wyznając, że na wieki jest On naszym Bogiem, a my Jego dziećmi.

Sztandar zwycięstwa (ps. 60:4, Pieśń Salomona 2:4)

Próby i doświadczenia jakie będą nas spotykać, a które wymagać będą korzystania z duchowego zmysłu, dostarczać nam będą dalszych cennych wniosków. Niekiedy na swej drodze natkniemy się na przeciwności na podobieństwo Amalekitów, którzy atakowali z tyłu szukając tych, których wiara osłabła. Dopóki nie nauczymy się korzystać z modlitwy jako sposobu na wzywanie Bożej pomocy, dopóty nie będziemy w stanie stawić im oporu (2 Moj. 17:8-16, 5 Moj. 25:17-19, Hebr. 12:12,13). Wówczas będziemy do końca naszych dnia radować się ufnością w zwycięstwo, dzięki Bogu, który jest naszym „sztandarem”. Inne chwalebne Boże tytuły odkrywać będziemy w ogniu doświadczeń, w skupieniu rozmyślań, w praktyce życia (2 Moj. 15:26, Ps. 103: Pan mym lekarzem; Sędz. 6:23,24: Pan mym pokojem; itp.).

Jakże droga dla każdego dziecka Bożego jest nazwa „El Shaddai”. Słowo to pochodzi z hebrajskiego „shad” („łono”, „piers”). Wskazuje ono na wystarczalność łaski, bogactwo pokarmu dla tych, którzy mieszkają w Jego ramionach, jak Jego drogi Syn, który wraz z nami dzieli ciepło tego najwspanialszego miejsca (Jan 1:18). W ten sposób będziemy niepostrzeżenie wzrastać i rozwijać się ze stanu dziecka aż do stanu podobnego do Jezusa Chrystusa.

Król w swej piękności (Izaj. 33:17)

Jak możemy kochać Tego, który jest niewidzialny? Pytanie to przypomina nam zadziwiającą historię Rebeki, która odpowiedziała na wezwanie Izaaka i oddała swe serce człowiekowi, którego nigdy wcześniej nie spotkała. Wielokrotnie czerpała wodę z tej samej studni, tak jak wielu ludzi spotyka się wokół Bożego Słowa. Pewnego dnia usłyszała słowa, wobec których nie mogła przejść obojętnie. To Jego duch pobudził nasze serca i spowodował, że odpowiedzieliśmy na Jego



wezwanie.

Syn wykonał wolę Ojca i dla naszej korzyści zapłacił cenę własnego życia. Czy możemy nie odpowiedzieć na tak wielką miłość, która skłoniła Go do oddania własnego życia? Pismo Święte uczy nas, że nie należymy już do siebie. Została za nas zapłaconą cena jak za oblubienicę, a ceną ta była krew doskonałego człowieka.

Zbawienie z mocy grzechu i władzy śmierci to więcej, niż jakikolwiek śmiertelnik mógłby oczekiwać. Czy jednak nie wystarczy samo oddane życie, bez kielicha hańby i wstydu, bez razów bicia, krzyża, bólu, przebitych rąk i nóg? Miłość zwyciężyła, gdyż nie mogło jej powstrzymać.

Jezus przeszedł przez cierpienie i śmierć, aby zająć zaszczytne miejsce na tronie swego Ojca, by zostać ukoronowanym imieniem ponad wszelkie inne imiona. Jednak największą radością dla Niego było to, że w ten sposób zdobył On grzeszników, którzy odtąd mogli szukać w Nim przebaczenia, życia i pokoju. Do tego wszystkiego, Jego niebiański Ojciec dodał wielką nagrodę – niebiańską oblubienicę, aby dzieliła wraz z nim tę wielką radość (Efez. 5:27, Mat. 25:21-23, Łuk. 15:7,10).

Wszystka zacność córki królewskiej jest wewnątrz (Ps. 45:14, BG)

Zmysłów duchowych potrzebujemy już teraz. Naturalne zdolności nie są w stanie pojąć cudu powołania, jakie objęło nasze serca. Dzięki niemu chcemy słuchać i rozważać; możemy również zapomnieć o braku własnej wartości. Możemy w Nim uznać naszego króla, oddać mu hołd i uwielbienie. Czy taka reakcja płynąca z intencji serca spotka się z Jego uznaniem?

Oczy twoje ujrzą króla w niewypowiedzianym pięknie. Jego oczy ujrzą oblubienicę; piękno jej wnętrza pochodzi z Jej uwielbienia dla Niego.

Po śmierci Sary przymierze będzie wykonane, pojawi się obiecane nasienie, a związek zostanie dopełniony (1 Moj. 24:67). Ojciec i Syn będą dzielić wspólną radość. Czy ta świadomość jest dla nas zbyt wielka? Czy jest to sen poza granicami ludzkiego umysłu? Jeżeli w czasie długiej podróży podobne myśli powstawały w głowie Rebeki, tym bardziej doceniała dowody niewidzialnej miłości: klejnoty wielkich obietnic. Na tym opierała swą pewność, na tym polegał ślub miłości, którego nikt nie mógł złamać. Aż do dnia dzisiejszego, każdy z powołanych wie, do kogo należy jego serce. Każdy pokrzepia się zaręczynowym pierścieniem, który pieczętuje tę więź [„W nim i wy, którzy usłyszeliście słowo prawdy, ewangelię zbawienia waszego, i uwierzyliście w niego, zostaliście zapieczętowani obiecany

Duchem Świętym, który jest rękojmią dziedzictwa naszego” (Efez. 1:13,14). Słowo „rękojmia”, „arabon”, używane jest również dla oznaczenia pierścienia zaręczynowego].

Ześlij światło i prawdę swoją (Ps. 43:3)

W omawianym temacie ukrytych jest znacznie więcej lekcji, niż można omówić na łamach jednego artykułu. Wzrok może się pogorszyć na skutek różnych zaniedbań. Gałka oczna może ulec deformacji nie tylko na skutek wieku, ale również na skutek złego używania. Odzyskanie zdolności widzenia zależy wówczas od stosowania zewnętrznych urządzeń, jak chociażby okularów. Sam problem nie będzie w ten sposób usunięty, jednak zostanie skorygowany w akceptowalny sposób. W celu wyleczenia przyczyny wady wzroku, można również stosować rozmaite ćwiczenia.

Nasz duchowy wzrok jest cennym darem. On również może podlegać ćwiczeniu, jeżeli ziemskie zmartwienia i troski przesłonią nam pole widzenia. Apostoł Piotr opisał smutny stan krótkowzroczności, a tym samym połączył kwestę zdrowego duchowego zmysłu ze wzrostem Nowego Stworzenia. Lekarstwa szukać należy w mocy wielkich Bożych obietnic. W świetle tych obietnic, problemy codzienności nikną. Naszą nadzieją jest światło, które prowadzi nas do niebiańskiego domu. Ustawmy pewnie nasz ster. Pociągnijmy mocno za wiosła wiary. Nie zwracajmy uwagi na przeciwny prąd lub niesprzyjający wiatr. Łaski nieba obficie wynagrodzą nasze duchowe pragnienia. Jeżeli na tej nadziei skupimy nasz wzrok duchowy, nasz duchowy umysł będzie karmił się duchowym pożywieniem. Dzięki temu, przetrwamy każdą ziemską troskę, zmierzając do rzeczywistości, która w przeciwieństwie do obecnej, nie gdy nie przeminie.

Pewna historia opowiada o zmęczonym rybaku, zmierzającym pod koniec dnia do brzegu, kierując się do blasku oliwnej lampy w oknie domu. Myśl o domu dawał mu siłę, dopóki bezpiecznie nie zawinął do portu.

Z niego tryska źródło życia! (Przyp. 4:23, Efez. 1:18)

Istnieją jeszcze inne zmysły, cenne dary. Musimy zachować raz osiągnięte poczucie równowagi; harmonię łaski i poznania. Nie można mówić o postępie, jeżeli będziemy posuwać się naprzód tylko jedną nogą, drugą ciągnąc za sobą. Ten, kto chodził po lawendzie, wszędzie za sobą będzie pozostawiał jej zapach. Codzienne chodzenie z Bogiem i radowanie się z każdego błysku prawdy, jaką nas obdarza, przygotowuje nas do noszenia Jego imienia (Obj. 14:1).

Nasz Ojciec uwielbia dzielić się z każdym drogim dzieckiem, w chwilach słodkiej intymności, świecące zd-



jęcia poświęconego strony, wskazując na ich wiadomość, że zaświeci sposób wszyscy, którzy ufają Jego miłości. Przekonał się o tym Jakub. Zmęczony położył się w tym twardym miejscu, ale jeszcze w ciemnościach rozpaczy zobaczył cudowną wizję dzięki której przekonał się, że Bóg jest przy nim.

Niektóre zmysły ostrzegają nas, inne pomagają zobaczyć z innej perspektywy konieczne próby, jakie sprawdzają nasz wzrok. Gdy cień pada na naszą drogę, wówczas sprawdzone wycucie podpowie nam, że jest to cień Pana, stojącego nad nami (Ps. 91:1, Pieśń 2:3,4). W próbach i doświadczeniach pomoże nam uśmiech Mistrza i Jego głos, który na końcu wyszepta:

„Dobrze, sługo dobry i wierny!” (Mat. 25:21,23).

Są to zmysły serca, wewnętrznego ucha i wzroku, wyczuwają Bożą miłość i opiekę. Jeżeli będą zmysły te będą dobrze używane, nie zanikną, choć siły witalne będą słabnąć. Błogosławione światło, na którym skupiamy swój duchowy wzrok, nie zgaśnie, ani źródło naszej siły nie zaniknie. Czerpiemy błogosławieństwo z każdego duchowego zmysłu; kroczymy jasną drogą, która prowadzi nas do nowego dnia, gdzie w pełni zobaczymy Boże dzieła (5 Moj. 34:7, Izaj. 40:31).

Holliday Donald